Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 20. Lwów, Niedziela dnia 25. Stycznia 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

NADZIEJA PRZYWRÓCENIA DRUGICH ŚWIĄT.

Warszawa, 23 stycznia. D. 24 bm. rano na Radzie min. rozstrzygnie się m. i. sprawa dni świątecznych. Podobno rząd przychylnie zapatruje się na ewent. przywrócenie świąt podwójnych. (AW).

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJSKOW.

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. wł.). (Wł. D.). Na wyższych stanowiskach wojskowych mają nastąpić poważne zmiany m. in. gen. bryg. **Kukiel** Marjan, znany historyk wojskowy ma zostać przeniesiony na stanowisko szefa biura histor. przy sztabie gener. — Pułk. **Knoll-Kownacki** ma objąć Dtwo XIII. Dywizji piechoty. Gen. dyw. **Stachiewicz** Julian, który zajmował stanowisko szefa biura histor., z powodu choroby postawiony został do dyspozycji min. spraw wojsk. Szef wydz. kier. marynarki wojennej komandor **Petelenz** odkomenderowany został do Paryża na kurs wyższych dowódców na 8 miesięcy, stanowisko jego obejmie komandor **Filanowicz**. B. komendant dworca głównego w Warszawie ppłk. **Lacewicz** przeniesiony do 4 p. strz. kon. w Płocku na stanowisko p. o. dcy pułku.

P. ZAPAŁA WOJEWODĄ STANISŁAWOWSKIM.

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. wł.). (Wł. D.). W najbliższych dniach ma nastąpić nominacja nowego wojewody stanisławowskiego, w osobie b. kandydata na wiceministra pracy p. Zapały. Dotychczasowy wojewoda p. Jurystowski przeszedł w stan spoczynku.

GENERALSKI SĄD HONOROWY.

Warszawa, 23 stycznia. Odbyły się tu wybory do generalskiego sądu honorowego. W skład sądu tego wejdą: gen. Żeligowski, Dzierzanowski, Kessler, Osiński, wiceadm. Porębski, gen. Józef Haller, gen. Wróblewski. (AW).

Polska odwołuje się do Rady Ligi Nar.

Samowola Gdańska musi być ukrócona. — Exposé min. spraw zagr. Skrzyńskiego.

Warszawa, 23 stycznia. Posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący p. Dębski zaproponował, aby dyskusję nad oświadczeniem pana ministra odłożyć do wtorku, a na drugim punkcie porządku dziennego postawić nagłe wnioski w sprawie Gdańska. Propozycję tę przyjęto, poczem zabrał głos minister spraw zagr. Skrzyński:

KONFERENCJA BAŁTYCKA.

Obecna konferencja państw bałtyckich odbywała się w specjalnej atmosferze, wobec wypadków, które w grudniu z. r. rozegrały się w Tallinie. Rezultatem jej jest zawarcie umowy arbitrażowej, mocą której sprawy sporne między temi państwami mają być załatwiane polubownie. Na zaproszenie Estonji postanowiono tamże odbyć następną konferencję za 6 miesięcy.

Z NIEMCAMI IDZIE TRUDNIEJ.

Nie można tego samego powiedzieć o pracach w sprawie naszej umowy handlowej z Rzeszą niemiecką. Klauzulę największego uprzywilejowania, przyznaną traktatem wersalskim, wyczerpano z dniem 1 stycznia br., a umowy handlowej nie mieliśmy jeszcze. Na 10 dni przed upływem terminu zgodzono się na pewien modus vivendi do dnia 1 kwietnia br. Jest nadzieja, że rokowania, które jeszcze nie są w toku, doprowadzą w marcu do pomyślnego wyniku. Według naś, o ile możności zasada wolnego obrotu byłaby najlepszą. Termin 1 kwietnia br. jest ostateczny.

STOSUNEK DO ROSJI NIEZMIENIONY.

Co się tyczy stosunku do Rosji, to od czasu mojego expose w Sejmie, stan rzeczy w niczem się nie zmienił, i nadal mamy nadzieję, że da się załatwić różne jątrzące sprawy i znajdziemy drogę do poprawnych stosunków sąsiedzkich.

ZATARG POLSKO-GDAŃSKI.

Mówiąc o zajściach gdańskich, muszę wyrazić głębokie ubolewanie z powodu zajść, które wstrząsnęły pokojową naszą pracą, szukającą ciągle współżycia z w. m. Gdańskiem. Senat gdański uznał za stosowne tę współpracę udaremnić. Doszliśmy do tego, iż wykonanie przez nas wyraźnych i niewątpliwych praw, wynikających z obustronnej umowy, nazywa się faktem dokonanym, niejako przez Polskę narzuconym, bezprawnym, ponieważ uprzedza rozstrzygnięcie wysokiego komisarza. Senat doszedł do tego, że umowę przez siebie podpisaną uważa z miejsca za kwestję sporną. Ugodę — za plac boju z Polską, prawo przyznane Polsce przez traktat — za nieistniejące. Do tego punktu doprowadził nas senat gdański, czyli do absurdu. Ale doprowadził też i do punktu, który musi być punktem zwrotnym, albowiem **niemożliwem jest, a to w interesie całego świata, doprowadzić do absurdu traktat wersalski,** a na to zaczyna wychodzić. Komisarz Ligi Nar., a po nad nim Rada Ligi, nie stoją dziś tylko wobec trudności załagodzenia sporu, ale stoją na straży kamienia węgielnego, na którym się opiera stosunek polsko-gdański i cała równowaga dzisiejszej Europy, na straży traktatu wersalskiego. Meritum sprawy naszych uprawnień pocztowych będzie rozstrzygnięte na najbliższej Radzie Ligi. Pragnę jak najmniej słów poświęcać dla uzgodnienia naszego prawnego stanowiska, a żadnego nie użyję, ażeby tłumaczyć nasze postępowanie.

Pragnę, ażeby zagranica wiedziała, tak jak rządy wszystkich państw sprzymierzonych i sojuszniczych będą wiedziały, że **my nie potrzebujemy tłumaczyć naszego prawa.** Od Rady Ligi spodziewamy się rozstrzygnienia zasadniczego ponieważ chodzi tu o zasady, a nie o szczegóły. Racja stanu państw odpowiedzialnych, zasiadających w Radzie Ligi, musi wykazać, że **tu chodzi nie o mnie jak o sam traktat wersalski, pod**kopywany, protestowany podziemną ustawiczną drobiazgową robotą.

Z kolei przystąpiono do omówienia wniosków nagłych zgłoszonych w sprawie Gdańska.

P. **Rudziński** odczytuje znane już wnioski, poczem zauważa, że widzimy **ciągłe pomniejszanie a nie powiększanie uprawnień Polski w Gdańsku.** Naprawa stosunków nie nastąpi, dopóki będzie obowiązywała konwencja paryska i umowa warszawska. Wniosek Wyzwolenia domaga się rozstrzygnięcia tych spraw i dlatego Wyzwolenie jest przeciwne wnioskowi prawicy, który zagadnienia nie wyczerpuje.

Następnie zabrał głos p. **Strassburger,** poruszając najpierw kwestję państwowości Gdańska.

P. **Pluciński** (Z. L. N.) referuje wniosek Z. L. N., Ch. Nar. i Ch. D., Piasta i NPR. Wnioskodawcy wysuwają 4 kwestje: 1) sprawa poczty, 2) sprawy celne, 3) kompetencja wysokiego komisarza, 4) międzynarodowe prawnopaństwowe stanowisko Gdańska.

Na tem odroczono dalszą rozprawę do wtorku godz. 10 przedpoł.

Sanacja kresów rozpoczęta.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. stycznia.

Ostatnie posunięcia naszego rządu w sprawach wschodnich musimy uznać za celowe i szczęśliwe. Samo powołanie do Prezydjum Rady ministrów tak doskonałego administratora, jakim jest starosta święciański, p. Żabieżowski, sprowadziło sprawę z podobłocznych dziedzin programów na teren rzeczywistości, o który chodziło wicepremjerowi Thuguttowi. Od tej chwili też mamy cały szereg zarządzeń pierwszorzędnego znaczenia, uregulowanie sprawy obywatelstwa, ruszenie z martwego punktu odbudowy zniszczeń wojennych, roki administracyjne — oto są fakty, które istotnie stanowią podstawy reformy tamtejszych stosunków.

Kto zna niedolę dziesiątków, a bodaj setek tysięcy ludzi, mieszkających z dziada pradziada na ziemi należącej dziś do Rzeczypospolitej, a których przynależność z racji wadliwych spisów gminnych, albo poprostu z racji zniszczenia tych spisów w czasie wojny była dotąd zakwestjonowana; kto widział przeraźliwą nędzę mieszkańców ziemianek po rowach strzeleckich, ową gehennę repatrjantów, którzy wrócili do spalonych domostw, kto urzytomni sobie wreszcie trudności połączone z załatwieniem najdrobniejszej sprawy, gdy miasto powiatowe leży o sto kilometrów — ten zrozumie jak poważne, jak doniosłe są przedsięwzięte reformy i jak od razu dają one poznać ludności, że nareszcie Rzeczpospolita przestała ją traktować jako objekt, nad którym się panuje, któremu się dokucza — lecz staje się organizmem ułatwiającym, ba umożliwiającym życie jednostce.

Można i należy cel mieć „uwiązany u wierzchołka". Można i należy programem rzutować w przyszłość nawet odległą — ale nonsensem jest przebudowywać cały ustrój tak długo, póki niewykorzystało się wszystkich dobrych stron obecnego ustroju, póki się nie zrobiło tego, na co on pozwala. Bo tylko po należytem wykorzystaniu tego, co już mamy, przebudowa może się stać nie dziełem obracających się w próżni teorji, lecz pracą samego życia i istotnem, niezaprzeczalnem urzeczywistnianiem jego potrzeb. To właśnie stanowisko zajął p. Thugutt. I cokolwiek moglibyśmy powiedzieć o jego pociągnięciach politycznych, jakkolwiek byśmy się zastosowali do wypowiadanych przezeń programów — stwierdzić musimy, że praktyczne stanowisko, rysujące się nam coraz wyraźniej w realnych czynach jest słuszne i godne uznania.

Chodzi tylko o to, żeby rozporządzeń tych nie wypaczyło ich wykonanie. Prezydjum ministrów oddziela od szerokich warstw ludowych ogromny, ciężki aparat biurokratyczny — młody a już zrutynizowany, niedojrzały — a tak przyzwyczajony do mechanicznego myślenia, nieurobiony jeszcze — a już niechętny wszelakim nowinkom. W aparacie tym nie tylko zamierzenia, ale i najściślejsze instrukcje mogą poprostu ugrzęznąć, poprostu zgubić się. I oto chodzi obecnie, by cały wysiłek kontroli zarówno urzędowej jak i społecznej był skierowany ku dopilnowaniu wykonania tych koniecznych zarządzeń.

Powołani do tego są w pierwszym rzędzie posłowie, jako ludzie posiadający bezpośredni kontakt z ludnością. Czy spełnią oni to, co do nich należy? Oto bardzo poważne i bardzo niepokojące — powiedzmy — pytanie. Niepokojące — powtarzamy. Gdyż ogromna ilość posłów, ta cała ich część, która żyje nie wskazaniami bytu, lecz teorją programów jest do tego zupełnie niezdolna. Gdyż są jednostki wyznające otwarcie lub w skrytości ducha zasadę „im gorzej, tem lepiej". Na cały obszar ziem wschodnich zostaje ledwie nieznaczna ilość istotnych wysłanników ludu, patrzących pilnie w jego życie i pracujących nad poprawą stosunków z dnia na dzień.

Ale już i ta niewielka ilość pracowników może dokonać rzeczy bardzo poważnych i bardzo wielkich i mamy nadzieję, że dokaże. A na tej drodze napewno spotkają się oni z szerokiem współdziałaniem opinji publicznej, z wydatną pomocą prasy i z jaknajszerszą życzliwością miejscowych samorządów, które w ten sposób zyskałyby w czynnikach parlamentarnych potężną obiekę i znakomitą pomoc.

Adam Uziembło.

——o——

Odroczenie posiedzeń Sejmu.

W celu szybszego uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1925.

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. wł.). (Wł. D.). Dziś odbyła się u marszałka Sejmu konferencja członków podkomisji budżetowej w sprawie metody uproszczonych obrad nad preliminarzem budżetowym. W obradach brał udział również premjer Grabski. Postanowiono odroczyć po wtorkowem posiedzeniu Sejmu plenarne posiedzenia aż do czasu ukończenia prac nad preliminarzem, co potrwa około 6 tygodni. Odpowiednie wnioski przedłożone zostaną we wtorek Konwentowi seniorów.

Nowa serja napadów zagraża kresom.

W Minszczyźnie i na Wołyniu ukazały się bandy dywersyjne.

Wilno, 23 stycznia. Według informacyj, otrzymanych z Mińszczyzny, na pograniczu ukazała się nowa banda dywersyjna w sile 80 ludzi, która otrzymała z Mińska konie i amunicję. Wszystkie pisma donoszą o ukazaniu się na pograniczu Wołynia i dalej na północ nowych band dywersyjnych. Bandyci otrzymują na głowę po 110 rubli miesięcznie, 3 ubrania i zagwarantowaną własność mienia, zrabowanego w Polsce. W Mogilnie po stronie rosyjskiej uformowała się większa banda w sile 150 ludzi pod wodzą Muchy. (AW).

Warszawa, 23 stycznia. „Prz. Wiecz." donosi z Wilna, że po rewizji tamtejszego okręgu przez insp. Gallego zawieszono w urzędowaniu komisarza policji wileńskiej Tołpyhę i naczelnika urzędu śledczego nadkom. Pawłowicza. Obaj rozpoczęli karjerę policyjną w Rosji. (AW).

P. WITOS OGŁOSIŁ WERBUNEK POSŁÓW.

Warszawa, 23 stycznia. Posłowie Łaskuda i Posadzki ze Związku chłopskiego przeszli do „Piasta", jak donosi „Kurjer Polski". Wobec tego liczba członków secesji Bryla spadła obecnie do 5 posłów. (AW).

KIEDY DOSTANIEMY POŻYCZKĘ AMERYK.

Warszawa, 23 stycznia. „Rzplta" donosi z N. Jorku, że pożyczka 50 mil. dol. dla Polski będzie przyznana, ale zostanie rozpisana prawdopodobnie dopiero w końcu lutego. Tymczasem odbywa się badanie stanu finansowego Polski. (AW).

Po grudach drogi wiejskiej.

Wspominając dawne czasy przedwojenne, czasy pracy wśród ludu i uświadamiania braci „młodszej", wybrałem się, jak niegdyś, do niedalekiego przysiółka Terezji, zamieszkanego przez samych Polaków, z odczytem, na temat obowiązków względem ojczyzny. Ludność przysiółka, przed wojną, miała pojęcie o Polsce i o pracy dla niej. Zasługa to i skutek poczynań pracujących tam dwu cichych pracownic - nauczycielek. Dawano przedstawienia, urządzano obchody narodowe itp. Dziś wieś cicha na pozór, jakby spała snem letargicznym.

Przychodzę do znajomego gospodarza.

— Jakże się macie Jędrzeju? Cóż to widzę zakładacie konie do wozu — gdzie jedziecie?

— E, nie. To proszy pana, ja mam dziś stójkę.

— Cóż to takiego? — pytam.

— A, to — powiada Jędrzej — „szandarmerja" z Chołojowa nakazała nam, żeb co dnia była jedna fura gotowa i czekała, a że nas, — z końmi — jest mało, to co drugi tydzień każdy musi mieć jeden dzień stójkę.

Zdziwiony takiem dokuczliwem zarządzeniem pytam:

— Cóż mówią? — Na co ta stójka?

— To wiedzą pan — tutaj kręcą się w lesie bandyci i jakby kiedyś żandarmi złapali bandytę, to musi być na niego fura gotowa — tłumaczy mi sekretnie Jędrzej.

— No i cóż, złapali już kiedy — używali już stójki?

—Jeden raz — opowiada chłop — kazali żandarmi jechać i zawieźć ich w nocy do Chołojowa, ale do samego miasta nie, bo to — wiedzą pan — „forszpanów" teraz niema, to przed Chołojowem kazali mu się wrócić.

— A bandyci są? — pytam.

— Jeden jest, ale jego żandarmi nie zaczepiają. „Siedzi" czasem w lesie, a wiktuje się u gospodarzy. Ot, da człowiek wrogowi jeść, a czasem i wypić i ma spokój.

— A, — powiadam — jeden dzień, to możecie wytrzymać.

— Żeb to tylko ta jedna warta! — żali się Jędrzej. — My mamy aż trzy warty w Terezji — co dnia. Jedna, to warta nocna dwa „chłopa", druga, warta kontumacyjna — na moście 2 km. od wsi, w zimie musi stać jeden sam człowiek w nocy i „wizytyrować" fury, czy słomy nie wiozą, — a trzecia to stójka.

— A cóż może warta na moście upilnować? — pytam. Przecież teraz, w zimie, rzeczka zamarzła, to kto zechce przewieźć słomę, czy siano, to wartę może ominąć przez rzekę.

— Proszę pana — odpowiada chłop — my to wiemy, ale oni tego nie chcą wiedzieć. Każą robić wartę — to robimy. A co pan na to poradzą? Jak chłop jest w lesie na zarobku, a takich jest dużo, to żona musi zostawić dzieci drobne w nocy, w chacie, a sama wartę robić. A warta często się powtarza, bo nas „wszystkiego" około trzydzieści kilka chat.

. . . .

Po drodze spotykam drugiego gospodarza, jadącego wozem i pytam: — Gdzie jedziecie — Janie?

— Do Radziechowa — proszę pana! — Nie można już wytrzymać. W jesieni, byłem sam w „sztajcańcie", płaciłem podatki i proszę ich: panowie, powiedzcie wszystkie moje podatki, dziś mam pieniądze i wszystko zapłacę. Powiedzieli — zapłaciłem. Tamtego tygodnia zjeżdża „sychwytsrator" i każe mi jeszcze za tamten rok płacić, bo oni zapomnieli jednej pozycji.

— Ależ dziś niedziela — mówię, nic nie załatwicie.

— Ja dziś jadę — mówi Barski — po komisarza skarbowego, żeby przyjechał do Terezji i zniżył nam podatek majątkowy. Strasznie wielki. Obiecał, że przyjedzie — nie wiem.

— No to szczęśliwej podróży! — mówię.

Na drugą niedzielę dowiaduję się, że pan „komisarz" wprawdzie nie przyjechał do Terezji, ale zniżył rzeczywiście chłopom podatek dobrowolnie.

. . . .

W jednej chacie spotykam na ścianach dawnych moich znajomych ces. Franciszka i Elżbietę. Mówię więc do gospodarza:

— Po co to trzymacie między obrazami?

— A, proszę pana, niech pan tak nie „gadaju", za nich to „byli" jeszcze dobre czasy. Dziś człowiek bez pieniędzy, ani zarobić, ani co sprzedać, ot żyje z dnia na dzień — odpowiada chłop.

Źle, myślę — nic tu po mnie z odczytami o obowiązkach obywatelskich.

. . . .

Po drodze wstępuję do owej pracownicy z czasów „lepszych" do nauczycielki.

— Cóż tu słychać? — pytam. Jak idzie praca wśród ludu we własnej ojczyźnie?

— I pan się pyta jeszcze? — odpowiada nauczycielka. — Czy pan nie widzi, co dziś na wsi się dzieje. O czem dziś ludziom mówić? Praca

Polska i Gdańsk w świetle dokumentów.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, 20 stycznia 1925.

Miałem już niedawno sposobność zwrócić uwagę na wydawnictwo Generalnego Komisarjatu w Gdańsku p. t. „Zbiór dokumentów urzędowych, dotyczących stosunku Wolnego Miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej" (cz. I. 1918—1920, cz. II. 1921—1923). Ze względu na aktualny zatarg z Gdańskiem, nabiera ono specjalnego znaczenia. Dodać należy, że jest to pierwsze (o ile się nie mylę) tego rodzaju wydawnictwo. Zawiera ono wyciągi z traktatów i posiedzeń Rady Ligi Narodów, rezolucje Rady ambasadorów, odnoszące się do Gdańska, wszystkie umowy polsko-gdańskie (z wyjątkiem umowy warszawskiej z r. 1921, która wydana została osobno) i wszystkie decyzje Wysokiego Komisarza, oraz ustawy gdańskie, odnoszące się do stosunków z Polską.

Wydawnictwo wspomniane odbija też dodatnio od analogicznego wydawnictwa Senatu gdańskiego, które obejmuje jedynie umowy i decyzje Wysokiego Komisarza, co tembardziej zwiększa znaczenie polskiego zbioru i jego redakcji.

Daje więc nam ono możliwie pełny pogląd na rozwój stosunków polsko-gdańskich w pierwszem pięcioleciu powojennem i na owo stałe kurczenie się uprawnień polskich w Gdańsku, zainicjowane przez nieszczęsnej (przez swe niedołęstwo) pamięci pierwszego komisarza generalnego p. Biesiadeckiego.

Na razie jednak zajmę się na podstawie tego wydawnictwa pewnemi kwestjami, mającemi wartość aktualna, mianowicie: decyzjami Wysokiego Komisarza Gdańsk proklamowany został Wolnem Miastem przez Radę ambasadorów 27 października 1920 r.; 8 listopada t. r. zawartą została w Paryżu polsko-gdańska konwencja. Działalność więc Wysokiego Komisarza zaczęła się więc faktycznie w obecnym charakterze dopiero w r. 1921. Urząd Wysokiego Komisarza sprawowali w Gdańsku: Sir Reginald Tower (luty-listopad 1920), pułkownik Strutt (listopad - grudzień 1920), prof. Attolico (Włoch) (grudzień-luty 1921), gen. Haking (1921 i 1922), Mac Donell (od 1922 r.): więc 4 Anglików i zastępczo 1 Włoch.

Jak wiadomo, procedura w sprawach polsko-gdańskich przedstawia się następująco: Gdy strony nie mogą dojść do porozumienia, zwracają się do Wysokiego Komisarza, jako do pierwszej instancji, o wydanie decyzji. Od tej decyzji służy każdej stronie prawo odwołania się do Rady Ligi Narodów, której generalny sekretarjat próbuje naprzód doprowadzić do ugody. I, jak zobaczymy, niemal wszystkie spory, które szły przed Radę Ligi Narodów, kończyły się ugodą. Wyjątkowo Rada Ligi Narodów wydawała ostateczną decyzję. Naogół istnieje tam tendencja raczej odraczania spornych spraw z sesji na sesję i zalecania dalszych bezpośrednich pertraktacji.

Odwołanie się do Wysokiego Komisarza jednej strony, oznacza więc, że dana strona czuje się dotkniętą w swych prawach; odwołanie się równoczesne dwóch stron oznacza, że strony nie mogły dojść do porozumienia. Nieprzyjęcie zaś decyzji Wysokiego Komisarza i odwołanie się do Rady Ligi Narodów, oznacza, że dana strona uważa decyzję za niesprawiedliwą i krzywdzącą. O ile więc częstotliwość proszenia o decyzję wykaże, która strona jest nieustępliwą i choruje na pieniactwo, na które dwukrotnie już uskarżał się Rada Ligi Narodów (ostatnio na sesji w Rzymie w grudniu z. r.), o tyle ilość odwołań się do Rady Ligi Narodów zilustruje stanowisko wobec obu stron Wysokich Komisarzy.

Ogółem w latach 1921—1923 wydali Wysocy Komisarze 32 decyzji (za Hakinga w r. 1921 — 11, w r. 1922 — 13, za Mac Donella w r. 1923 — 8). (Danych za rok ubiegły, w którym zapadło 14 decyzyj, nie objętych cytowanem wydawnictwem, nie mam na razie pod ręką).

Inicjatywę do decyzji dały Gdańsk w 16 wypadkach (1921 — 4, 1922 — 7, 1923 — 5), **Polska w 8 wypadkach** (2—3—3), Polska i Gdańsk wspólnie w 8 wypadkach (5—3—3). Cyfry te doskonale ilustrują, po czyjej stronie leży wina sporów i niepokojów.

Z tych 32 decyzji, tylko 6 przyjęto bez zastrzeżeń (2—2—2), w trzech wypadkach zastąpiono decyzję umowami (2—1—1). Od reszty t. j. od 23 decyzji założono odwołanie do Rady Ligi Narodów (1921 — 7), 1922 — 10, 1923 — 6). Odwołanie założyła Polska w 10 wypadkach (3—4—3), Gdańsk w 6 wypadkach (1—3—2), Polska i Gdańsk równocześnie w 7 wypadkach (3—3—1). Te cyfry dowodzą, że Polska naogół czuła się bardziej pokrzywdzoną przez decyzje Wysokiego Komisarza niż Gdańsk.

Na 23 odwołań, Rada Ligi Narodów — po okazaniu się niemożności doprowadzenia do ugody — wydała swą decyzję tylko w 2 wypadkach (1—1—0), w których jeszcze dopuściła w jednym wypadku (sprawa miejsca na składanie materjałów wojennych), dalsza dyskusja, która doprowadziła do załatwienia dopiero w r. 1924, jedna zaś sprawa z r. 1923 znalazła swój epilog również dopiero w r. 1924 (sprawa wydalania obywateli gdańskich z Polski), a jedna z r. 1922 (sprawa dyrekcji kolejowej), nie została do tej pory załatwiona. Z załatwionych przez Radę Ligi Narodów trzech spraw — w jednej uwzględniła stanowisko Gdańska (oddanie dróg wodnych części Wisły Radzie Port.), w jednej stanowisko Polski (sprawa wydalania obywateli gdańskich), w jednej zaś zajęła stanowisko kompromisowe, bardziej jednak zbliżone do żądań Polski (sprawa składowni materjałów wojen. na Westerplatte). Z innych spraw zostały wycofane z porządku obrad Rady przez strony 2 sprawy (w r. 1922), w r. 1923 zaś na prośbę stron jedną decyzję zawieszono, załatwienie rekursu jednej strony (Gdańska) odłożono na czas późniejszy, a w jednym wypadku przyjęto decyzję tymczasowo na przeciąg dwóch lat. W pozostałych 14 wypadkach doprowadzono za pośrednictwem sekretarjatu Ligi Narodów do ugody.

Cyfry powyższe wykazują dobitnie, że **Polska stale dotąd była w pozycji obronnej i szła przy każdej możliwej sposobności na kompromis.**

Lepiej jeszcze ilustruje obronną pozycję Polski, a zaczepną Gdańska, **treść** wniosków o decyzję. **Wnioski Gdańska idą niemal wyłącznie w kierunku interpretacji traktatu wersalskiego na swoją korzyść.** Gdańsk więc wnosi o decyzję w takich sprawach: o usunięcie oddziału wojskowego, pilnującego polskie ładunki (w r. 1921), o interpretację wyrazu „domicile" (w sprawie obywatelstwa gdańskiego), o uprawnienia Polski w dziedzinie polityki zagranicznej (kilkakrotnie), o zaciąganie zagranicznych pożyczek miejskich bez aprobaty Polski, o kompetencję Generalnego Komisarza przy witaniu obcej floty na wodach gdańskich, w sprawie stanowiska delegata gdańskiego na konferencjach międzynarodowych, o siedzibę Dyrekcji kolejowej, o oddanie policji portowej pod rozkazy Senatu, o flagę Rady portu itp. a Polska? — w sprawie wydalania obywateli polskich z Gdańska, o zapewnienie obywatelom polskim dzierżawy w porcie gdańskim, o pocztę polską, o uwolnienie od podatków polskich budynków rządowych i stanowisko dyplomatycznych urzędników polskich i t. p.

Zdaje się, że powyższe zestawienie treści wniosków o decyzję najjaskrawiej ilustruje stanowisko Polski i Gdańska.

Z wspomnianego na początku wydawnictwa można jeszcze wiele innych kwestyj wyjaśnić. Zwrócę jedynie uwagę jeszcze tylko na dwie. — Pod nr. 170 umieszczony jest list prezydenta Senatu do Wysokiego Komisarza w języku... niemieckim. — Jest faktem, że **Senat koresponduje stale w języku niemieckim, który, jak wiadomo, nie jest uznanym jako język dyplomatyczny.** Polska koresponduje zaś z Wysokim Komisarzem po francusku, ten zaś odpowiada po angielsku. **Język polski tu nie występuje wcale.** Nie idzie tu o kwestjonowanie języka angielskiego, który dziś jest uznany, jako drugi język dyplomatyczny, ale skąd te przywileje języka niemieckiego? Uderza ten drobny szczegół w związku z innym: Oto do niedawna znajdowała się przy Wysokim Komisarzu sekretarka, będąca zarazem tłumaczką języka polskiego... Niedawno p. Mac Donell uznał za stosowne ją usunąć. Niepotrzebny jest mu kontakt z językiem polskim. Czy nasz przedstawiciel dyplomatyczny zwrócił na ten szczegół uwagę?

A inny szczegół, charakteryzujący osobistość p. Mac Donella. Przy pierwszej jego nominacji (na sesji Rady Ligi Narodów w dniu 1 lutego 1923) naznaczono mu pensję roczną w wysokości 60.000 franków złotych. Przy następnej nominacji (13 grudnia 1923) zażądał on podwyżki o 20.000 fr. zł. Podwyżkę tę uchwalono mimo zastrzeżeń delegata polskiego, który wstrzymał się od głosowania, a przy skwapliwie wyrażonej zgodzie, p. Sahma. A oto ostatnio na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów w Rzymie, **p. Mac Donell zażądał znowu podwyżki o 20.000 fr. zł.** i jeszcze innej drobnostki... **wybudowania mu nowego pałacu**, bo dotychczasowy jest dlań podobno za... obszerny i położony niewłaściwie (w środku miasta!). Zdaje mi się, że Rada Ligi Narodów tym razem nie przychyliła się do tej skromnej prośby. — Fakty te dowodzą jednak, że p. Mac Donell umie łączyć wyniosłe stanowisko „stróża pokoju" z osobistemi interesami.

Roman Lutman.

——oxo——

...dla ludu, powoduje dziś dokuczania różne, rewizje w domu, a kończy się nawet i aresztowaniem. Ot, parę dni temu wpadła do mnie z hałasem policja z Chołojowa. Rewizja! Zabrali mi rewolwer pozostawiony przez siostrę. A bandyta jakiś stale tu się kręci. Zresztą to głupstwo, które na karze pieniężnej się skończy. Najgorsze to, że trzeba nieraz właśnie o tych, którzy człowiekowi dokuczają, powiedzieć ludziom, że policja to władza nasza — polska, że trzeba ją szanować i czcić itd.

Pożegnałem nauczycielkę i w drodze powrotnej opowiada mi inny gospodarz z Terezji taki autentyczny wypadek:

Jechał z odpustu z Sokala. Na przystanku Rokiety wysiada. W czasie wysiadania złodziej wyciąga mu pieniądze. Chłop chwyta pieniądze, a złodzieja ściąga z wagonu. Na przystanku znajduje się posterunkowy z żoną: — Proszę go aresztować! To złodziej! — mówi chłop.

— Ja nie jestem w służbie — powiada posterunkowy.

— Tak, — woła gospodarz. — Ładna policja i t. d.

Posterunkowy, za ostatnie słowa aresztuje poszkodowanego gospodarza. Wtenczas już jest „w służbie"!

W końcu jeszcze jedna uwaga: Przysiółek Terezja, był zapomniany do czasu.... wyborów. W tym czasie, miał kilka razy wiec. Ludzie nie przeczuwając niczego, otwarcie wypowiadali swoje przekonania. Może... może..., a zresztą tak dzieje się wszędzie prawie po wsiach.

„Sympatyk wsi".

——o——

Stabilizacja nauczycieli.

Całe onegdajsze posiedzenie 2½ godzinne Komisji oświatowej wypełniła dyskusja nad art. 10 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, które referował pos. Smulikowski.

Artykuł klasyfikuje, że nauczyciel może być stałym lub tymczasow. Stałym zostaje, gdy odpowiada pewnym warunkom. Projekt rządowy domagał się po 1) co najmniej 3 lata nieprzerwanej pracy nauczycielskiej. Posłowie Nowicki (Wyzwolenie), Piotrowski (PPS.) i wielu innych przemawiało za skreśleniem słowa „conajmniej" i zmniejszenia terminu 3 lat na 2 lata. Referent pos. Smulikowski wypowiedział się za temi poprawkami, które olbrzymią większością głosów Komisji zostały przyjęte.

Drugi warunek, żądający dla ustalenia przepisanych kwalifikacji naukowych i zawodowych (t. j. osobnych egzaminów) — został utrzymany głosami prawicy; poprawka posła Nowickiego, poparta przez pos. Piotrowskiego upadła.

Trzeci warunek t. j. wykazanie się zadowalającą pracą nauczycielską został utrzymany.

Wreszcie przyjęto poprawkę referenta, że dekret ustalenia ma być wydany w ciągu 3 miesięcy po ustaleniu.

TROCKI ZNIKŁ?!

Warszawa, 23 stycznia. „Prz. Wiecz." donosi, że Trocki z całą rodziną opuścił swój pałac pod Moskwą i udał się w niewiadomym kierunku. (AW).

——o——

Z posiedzenia Sejmu

Ratyfikacja układu o spłacie długów amerykańskich.

Warszawa, 23 stycznia. 175-te posiedzenie Sejmu. Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy o adwokaturze w b. dzielnicy austrjackiej. W związku z tem przyjęto rezolucję, domagającą się wniesienia **jednolitej dla całego państwa ordynacji adwokackiej.**

Przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy uposażeniowej funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych.

Z kolei przystąpiono do ratyfikacji układu o konsolidacji długów amerykańskich. Referent p. **Zdziechowski.** Układ, zawarty z rządem amerykańskim, zwalnia nas od płacenia w bieżącym roku sumy większej, niż 1 miljon dol. i ciężar długów zostaje rozłożony na kilka pokoleń, do r. 1984.

Następnie zabrał głos prezydent Rady ministrów p. Grabski, który oświadczył: Węzły między naszą ojczyzną a Stanami Zjednoczonymi, oparte na prawdziwej przyjaźni, krzepną stale, a winniśmy mieć nadzieję, że w stosunku naszym do Stanów Zjednoczonych znajdować będziemy zawsze spokojną ostoję naszego spółbytowania międzynarodowego. Dlatego wielkiemu narodowi, który tworzy Stany Zjednoczone Ameryki północnej, życzymy szczerze jak największego dalszego rozkwitu, dla szczęścia całej ludzkości. Przemówienie pana premjera, posłowie, powstawszy, przyjęli hucznymi oklaskami. Ustawę przyjęto jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Znowu targowica dziennikarska.

Z dobrze poinformowanego krakowskiego źródła dowiadujemy się, że pewien lwowski wydawca, pertraktuje o nabycie pewnej tamtejszej gazety.

Nie pierwszy to fakt tego rodzaju i zapewne za miesiąc, za dwa znowu wypłynie gdzieindziej w Rzeczypospolitej jakiś inny Krezus, wysypie dolary czy tylko złote i przyjdzie „na gotowe" do — sztandaru, ludzi i telefonów. To jest zjawisko częste, może obojętne, nie chodzi nam o ten czy tamten akt kupna i sprzedaży.

Czasby zrozumieć, że prasa jest artykułem pierwszej potrzeby i jest jednem z takich narzędzi tworzenia duchowości narodu jak szkoła i obrony państwa, jak wojsko.

Jesteśmy dalecy od tego, aby zrobić prasę monopolem państwa jakim jest armja. Ale należy rozciągnąć nad nią opiekę, jeszcze ściślejszą niż nad szkolnictwem. Nie dozór prokuratorów, policjantów i szykan, lecz opiekę ale jedynie kompetentnych ludzi, to jest pracowników pióra, którzy powinni być zorganizowani w przymusową korporację o szerokiej obywatelskiej kompetencji, rozciągającej się także i na prawo „własności" dziennikarskiej.

Z drugiej strony anomalją jest, aby dziennik był własnością jednostki, choćby prawnej. Właścicielem dziennika winni być — czytelnicy. Czas by pomyśleć o możliwości powołania jaknajszerszych mas do prawdziwej spółpracy i spółdzielności z ludźmi pióra. **Emzet.**

Zaćmienie słońca.

W dniu dzisiejszym nastąpi całkowite zaćmienie słońca. Nikt nie będzie mógł dostrzec żadnych mioteł, krzyżów, ani mieczów, bo ocienionego oblicza słońca wcale u nas nie ujrzymy.

O zaćmieniu tem pisaliśmy już, i to dwukrotnie, obecnie przypomnimy, że widoczne ono będzie w północnej Ameryce, w półn. części Ameryki południowej, na oceanie Atlantyckim, w zachodniej Europie mniej więcej aż do Niemiec włącznie i wreszcie w północnej Afryce.

Obserwatorja astronomiczne w Ameryce, Anglji, Francji i Niemczech oczekują zjawiska z wielkiem napięciem uwagi. Badania zwrócone będą głównie w kierunku wpływu zaćmienia na drgania fal elektrycznych, dotyczy to szczególnie fal, wysyłanych przez radjoaparaty.

Celem obserwowania zaćmienia słońca poczyniono ze strony instytucji naukowych amerykańskich obszerne przygotowania. Okręt powietrzny „Los Angelos" wyruszy dziś w 24-godzinną podróż, mając na pokładzie astronomów obserwatorjum waszyngtońskiego, którzy zamierzają czynić zdjęcia fotograficzne ponad chmurami.

POLICJA GDAŃSKA RABIE SZABLAMI BEZROBOTNYCH.

Gdańsk, 23 stycznia. Dziś rano odbyło się zebranie około 1500 bezrobotnych robotników. Po zebraniu uczestnicy usiłowali przedostać się przed gmach senatu. W różnych miejscach miasta, przyszło do starcia z policją, która przy użyciu broni [illegible] zdołała demonstrantów rozproszyć. (Pat.).

Jubileusz Kazim. Okornickiego.

(„Pan Dyrektor" Bissona Carren).

Kazimierz Okornicki, wybitny artysta i reżyser sceny lwowskiej, święcił onegdaj 30-lecie swej pracy scenicznej. Trzydziestolecie! Brzmi to wprawdzie minorowo, nie jest jednak tak straszne, jakby się wydawało. Nie jest to bowiem czcigodne usuwanie się w cień, emerytura wyścielona zwiędłym laurem, lecz raczej konieczne przypomnienie się płochej pamięci ludzkiej, wezwanie pod adresem historji; przechodzącej nad trudem aktora tak łatwo do porządku dziennego.

Jubileusz ten stwierdza, że kto miał odwagę święcić srebrne gody wiernego pożycia z tą niewierną, złą, a przecież czarującą — sceną, ma w sobie dość siły i młodości, by dożyć złotych godów.

Zaczął swą karjerę sceniczną wcześnie, bo w 17 roku życia. Urodzony we Lwowie, nie szukał Jubilat szczęścia w swej ściślejszej ojczyźnie. Zaczął swą pracę w teatrze krakowskim, stojącym pod gwiazdą Pawlikowskiego. A gdy mu tam trochę skrzydła urosły, próbował śmielszych lotów w teatrze prowincjonalnym w Stanisławowie, potem w teatrze poznańskim Rygiera. Pięć lat pożytecznej pracy aktorskiej i reżyserskiej, zabrało mu Wilno, wreszcie zaangażowany przez Hellera, przybył w r. 1910 do Lwowa. Tu oddał duże usługi komedji i farsie. Lekki, wesoły amant, potem charakterystyczny, jest aktorem, bez którego teatr nasz nie mógłby się obejść.

Do najlepszych swych ról zalicza Dyrektora w farsie Bissona.

* * *

Wznowionej onegdaj dla Jubilata sztuki Bissona Carren'a nie będę omawiał.

Jestto niezła, po staremu zrobiona farsa francuska, na której można się doskonale ubawić.

Uroczysty nastrój sceny i widowni oddziałał wczoraj — co zrozumiałe — hamująco na lekki i żwawy rytm przedstawienia, rozklejając rzecz cokolwiek.

* * *

Po drugim akcie, przy otwartej scenie, Jubilat przyjmował życzenia dyrekcji, kolegów itd. Dyr. Czarnowski w przemówieniu swem odmalował niesłodką dolę aktora i reżysera, podkreślił miłość sztuki i takiego artysty z Bożej łaski, jak Okornicki i życzył mu w długie lata jak największej sukcesów scenicznych, a także niescenicznych w sercach obu płci.

P. Schröder odczytał telegramy gratulacyjne od P. T. Komisji teatralnej. Teatru Narod. w Warszawie, Zw. Liter. Polskich we Lwowie i t. d. Za co Jubilat serdecznie dziękował.

Na scenie znalazło się dużo kwiatów i potężnych rozmiarów perfuma Baczewskiego.

Zdaje się, że Jubilatowi najmilsza była owacja, którą urządziły mu artystki, przy zamkniętej scenie, obsypując go prawdziwemi pocałunkami. **J. S. P.**

Wiadomości telegraficzne.

Nadanie „Virtuti Militari" IV. klasy. Wczoraj w Belwederze p. Prezydent Rzpltej odbył naradę z marszałkiem Piłsudskim w sprawie nadania orderu „Virtuti Militari" IV. klasy. (AW).

—o—

† Józef Tomicki

W Meranie zmarł Józef Tomicki, dyrektor m. zakładów elektrycznych we Lwowie, na których czele stał od lat przeszło 30. Chorował od dłuższego czasu i wyjechał niedawno tamże na kurację, gdzie zaskoczyła go śmierć.

Niezmordowaną swą pracą, wiedzą i energią postawił tutejsze zakłady elektryczne na obecnej wyżynie. Był to obywatel zacny w prawdziwem słowa znaczeniu, charakter niezłomny i nieskazitelny. Odznaczał się niezwykłym hartem i ofiarnością.

Dla personalu był prawdziwym opiekunem, wyrozumiałym i odczuwającym jego dolę — to też cieszył się wśród licznej rzeszy pracowników zakładu zasłużonem uznaniem. Tak samo wśród całego Lwowa cieszył się ogólnym szacunkiem dla wielkich jego zasług i cnót obywatelskich. — W życiu obywatelskim brał czynny udział.

Śmierć ś. p. Józefa Tomickiego dla miasta naszego i całego społeczeństwa wielką jest stratą.

Podczas wojny stracił jedynego syna — zginął jako lotnik — i stratę tę odczuł bardzo dotkliwie. Osierocił wdowę, znaną autorkę Jadwigę z Petrażyckich Tomicką, która wraz z ś. p. Józefem brała też zawsze żywy udział w życiu publicznem. Wyrażamy jej na tem miejscu wszyscy prawdziwe współczucie.

Cześć pamięci wielkiego, prawdziwego obywatela, który z prawdziwem poświęceniem i całem oddaniem się pracował dla Ojczyzny.

* * *

Śp. Józef Tomicki urodził się w Poznańskiem 22 stycznia 1863, liczył więc 62 lat. Szkoły ukończył w Wielkopolsce.

Jak z Meranu donoszą, zmarł nagle na udar serca.

Przyjazd nowego wojewody do Lwowa.

Dziś rano nowy Wojewoda lwowski p. Paweł Garapich przybył do Lwowa, celem objęcia urzędowania. Na powitanie Wojewody przybyli na dworzec kolejowy pp.: naczelnik wydziału st. radca Karhezy, kierownik wydziału prezydjalnego dr. Bańkowski, sekretarz Województwa dr. Jan Piwocki, dyrektor policji dr. Reinlender, okręgowy komendant P. P. inspektor Wiczyński, komendant P. P. Lwów miasto kom. Łukomski, starosta lwowski p. Żeleski, wiceprez. miasta dr. Chlamtacz, dr. Schleicher i Obirek, prezes dyrekcji kol. p. Barwicz, oraz reprezentant komendy miasta pułk. Haudek. Po przedstawieniu obecnych przez radcę Województwa p. Karhezego, odjechał p. Wojewoda do Województwa i objął urzędowanie.

Proces o zdradę stanu.

Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw redaktorom „Trybuny Robotniczej" Adolfowi Langerowi, rodem z Buczacza, liczącemu lat 32, bezwyznaniowemu i Włodzimierzowi Kizlykowi, lat 28, urodzonemu we Lwowie, religji gr. kat., oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu, dokonaną w ciągu r. 1924, przez szerzenie w artykułach dziennikarskich idei przewrotowych i nienawiści do państwowości polskiej oraz pochwalanie rewolucji socjalnej.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, osk. prok. Gürtler, bronili adwokaci dr. Akser i dr. Landau. Prok. Gürtler wniósł po odczytaniu aktu oskarżenia o zarządzenie tajnej rozprawy, ponieważ wspomniane artykuły zostały skonfiskowane, zatem podanie ich w czasie rozprawy do publicznej wiadomości uczyniłoby konfiskatę bezcelową. Obrońcy przedstawili wniosek, by zarządzono tajność tylko tej części rozprawy, w której będą czytane artykuły. Trybunał po naradzie postanowił, że tajne ma być tylko przesłuchanie oskarżonych.

Osk. Langer odpowiadał już ongiś przed sądem za zdradę stanu.

Wczoraj przesłuchano obu oskarżonych. oraz świadka Barszczyńskiego, dyrektora drukarni. Dziś odbędzie się dalszy ciąg rozprawy.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Tymoteusza; gr. kat. Teodozji. Jutro rz. kat. 3 po 3 Kr.; gr. kat. N. p. Boh. — Wschód słońca 7·02; zachód 3·53.

Teatr Wielki.

Sobota o godz. 3·30 „Kopciuszek".
Sobota o godz. 7·30 „Niziny" (gośc. występ L. Zamorskiej).
Niedziela o g. 3·30 pop. „Kopciuszek" — wieczór „Lohengrin" (50 prc. zniżki).
Poniedziałek „Pan Dyrektor".
Wtorek „Madame Butterfly" — 50 prc. zniżki.
Sroda wyjątkowo o 6 „Kopciuszek".
Czwartek „Pan Dyrektor".
Piątek generalna próba z „Wesela Figara" Mozarta
Sobota o 3·30 pop. „Kopciuszek" — wiecz. „Wesele Figara", opera Mozarta — premiera.
Niedziela o 3·30 „Kopciuszek" — wieczór „Wesele Figara".

Teatr Mały.

Sobota „Swit, dzień i noc" (z pp. Dębicką i Orzechowskim) — reż. Orzechowski.
Niedziela „Swit, dzień i noc", z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Poniedziałek „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.
Wtorek „Swit, dzień i noc", z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Sroda „Swit, dzień i noc", z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Czwartek „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.
Piątek „Swit, dzień i noc", z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Sobota „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.
Niedziela „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.

Teatr Nowości.

Sobota „Hrabina Marica".
Niedziela „Hrabina Marica".
Poniedziałek „Hrabina Marica", 50 prc. zniżki.
Wtorek „Radio — dziewczyna", premiera.
Sroda, czwartek, piątek, sobota „Radio—dziewczyna"
Niedziela „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Ze świata podniet i obłędu".
„APOLLO": „Koenigsmark", II. serja.
„KOPERNIK i MARYSIENKA": „Quo vadis", II. serja
„CHIMERA": „Niewolnica miłości".
„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli".
„FATAMORGANA": „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Drobne ogłoszenia** drukowane w „Kurjerze Lwowskim" na I. stronicy są najlepszą reklamą i z tego powodu polecamy tę rubrykę specjalnej uwadze. Kto pragnie kupić lub sprzedać cokolwiek, poszukuje posady lub pracowników, znaleść chce korzystny zbyt dla swych towarów — powinien skorzystać z drobnych ogłoszeń, które przytem są stosunkowo bardzo tanie. Drobne ogłoszenia „Kurjera Lwowsk." pojawiają się też na plakatach codziennie w całym Lwowie. Należność obliczyć każdy sam może bardzo łatwo, a z prowincji wraz z tekstem ogłoszenia nadesłać należność w znaczkach pocztowych. Za każdy wyraz w drobnych ogłoszeniach liczy się 6 groszy, kupno i sprzedaż 8 gr., matrymonialne i prywatna korespondencja 12 gr. Poszukujący pracy płacą za każdy wyraz tylko po 4 gr. Za każdy wyraz tłustym drukiem podwójnie. Drobne ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego", Chorążczyzna 26 przez cały dzień od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy. Reklamy, zamieszczane w „drobnych ogłoszeniach" cieszą się największą poczytnością.

— **Promocja.** Dziś, dnia 24 bm., o godz. 12-tej, odbędzie się w auli uniwersyteckiej promocja Marjana Des Loges, urzędnika Bibljoteki uniwersyteckiej, na doktora filozofji.

— **Zastępcą dyr. m. zakładów elektryczn.** we Lwowie zamianowała rada miejska na posiedzeniu poufnem p. Dziewońskiego w miejsce zmarłego wicedyrektora Januszkiewicza. Obecnie po śmierci ś. p. Tomickiego zarząd miasta rozpisze konkurs na stanowisko dyrektora m. zakładów elektrycznych.

— **Wiec sędziów i prokuratorów** odbędzie się dnia 1 lutego b. r. o godz. 10 przedpołud. w sali małej Sądu okręgowego karnego, przy ul. Batorego. Porządek dzienny: sprawa nominacji p. Kirsta sędzią apelacyjnym we Lwowie.

— **Stypendjum m. Lwowa dla ucznia szkoły w Tczewie.** M. sekcja finansowa uchwaliła ustanowienie jednego stypendjum m. Lwowa dla niezamożnego ucznia szkoły morskiej w Tczewie w kwocie 640 zł. za r. 1925. Stypendystą ma być Polak. Pierwszeństwo przysługuje uczniowi, przynależnemu do gminy m. Lwowa.

— **Tragiczny wypadek w Sacre-Coeur.** Tragicznemu wypadkowi uległa wczoraj 14-letnia córeczka znanej śpiewaczki operowej p. Stanisławy Korwin Szymanowskiej — panna Alina Bartoszewiczówna. Nieszczęśliwa dziewczynka, bawiąc się z koleżankami w ogrodzie kościoła Sacre-Coeur, potrąciła figurę św. Stanisława Kostki, która upadając zabiła ją.

Wyrażamy najgłębszy żal matce nieszczęśliwej dziewczynki.

— **Wypadek czy zbrodnia?.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Rawy Ruskiej Stanisława Łupkę, ucznia kominiarskiego, postrzelonego w ramię przez kolegę Emila Rudzińskiego. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić czy ten ostatni działał w zamiarze zbrodniczym, czy też spowodował wystrzał przez nieostrożność. Rozwiązaniem tej sprawy zajęła się miejscowa policja.

— **Igła w bułce.** Przy spożyciu bułki pochodzącej z piekarni Eliasza Gabla, zakupionej w sklepie spożywczym J. Krautera przy ul. Kurkowej, połknął wczoraj 12 letni syn Antoniego Szkarli, kapelmistrza orkiestry 26 p. p. igłę. Mimo dwukrotnego prześwietlania igły dotychczas nie zdołano wydobyć, co może mieć fatalne skutki dla zdrowia dziecka. Oto jakiem pieczywem karmi nas p. Gabel.

— **Fałszywy agent.** Ekspozytura śledcza policji w Krakowie, rozesłała listy gończe za osobnikiem nieznanego nazwiska lat około 30 liczącym który jak się okazało jest zwyczajnym oszustem naciągającym przeważnie biednych i naiwnych ludzi, wyciągając im niejednokrotnie ostatnie grosze z kieszeni. Wynalazł on sobie oszukańczy sposób łatwego zarobkowania, przedstawiając się na podstawie sfałszowanych dokumentów za agenta emigracyjnego. Werbuje on pracowników na wyjazd do robót we Francji, pobierając z góry pewne kwoty na rzekome koszta wyrobienia odpowiednich dokumentów. W ten sposób w samej wsi Borzęcinie w pow. Tarnowskim naciągnął 5 chłopów, poczem znikł bez śladu.

— **Włamanie do składu mebli.** Wielką popularnością wśród sfer złodziejskich cieszy się p. Hermelin, właściciel składu mebli przy pl. Trybunalskim. Toteż odwiedzają go oni dość często. P. H., znając ich słabość do siebie, zabiera zwykle pieniądze do domu. Kiedy wczoraj odwiedzili go pp. złodzieje ponownie, wielce byli oburzeni brakiem gotówki, ale chcąc wyjść z honorem, zabrali dywan i materac, wartości — jak mówi p. Hermelin — 200 zł.

Różne wiadomości.

— **Generał Latinik** — jak wynika z wyjaśnienia ministra Sikorskiego — przeniesiony zostanie w stały stan spoczynku po przeprowadzeniu niezbędnych formalności, które są w toku załatwienia.

— **Ekspres Radia Mare - Bukareszt** wykoleił się koło Kronsztadu, przyczem ostatni wagon został zupełnie strzaskany. Wedle dotychczasowych wiadomości rannych jest 12 osób, w tem kilka ciężko.

— **Ceny mięsa w Warszawie** obniżono znowu o 5 do 15%, zaś ceny nabiału spadły w ostatnich dniach o 20 %.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Na przestrzeni pomiędzy Żółtańcami a Kłodnem dostał się pod koła pospiesznego pociągu Jan Koper, szeregowiec 21 pp. i poniósł śmierć na miejscu. Czy nieszczęśliwy padł ofiarą wypadku czy też może w zamiarze samobójczym rzucił się pod pociąg — nie zdołano dotychczas stwierdzić. Zwłoki denata odwieziono do Kamionki Strumiłowej.

— **Pensjonat „Gencjana" w Zakopanem** wynajęła warszawska Kasa chorych dla użytku ubezpieczonych, chorych na gruźlicę, na czas od lutego do września br. Do dyspozycji chorych oddano 9 pokoi, w których będzie się mogło pomieścić 14 chorych. Za przykładem warszawskiej Kasy chorych pójdzie niezawodnie i lwowska Kasa, dbająca o swoich członków.

— **Za przykładem Paderewskiego.** Berlińska „Vossische Ztg." donosi, że amerykańskim ambasadorem w Berlinie zostać ma dyrygent nowojorskiej orkiestry symfonicznej Damrosch.

— **Pierwszy lot nocny.** Dwaj piloci wojskowi Kalina i Szałas dokonali wczoraj pierwszego lotu nocnego nad Warszawą przy świetle 4 reflektorów. Lot trwał 15 min. i zakończył się pomyślnie.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z „Ogniska Nauczycielskiego"** W sobotę dnia 24. bm. odbędzie się w lokalu „Ogniska" (gmach hr. Skarbka) o godz. 7 wiecz. zebranie Sekcji Pedagogicznej. Na porządku dziennym referat prof. Piotra Dąbrowskiego „O przerwach międzylekcyjnych". Po referacie dyskusja.

— **Walne Zgromadzenie członków „Kuźnicy"** odbędzie się w niedzielę, 25 bm., o g. 10 rano, w lokalu Czytelni „Kurjera Lwowskiego" (ul. Ossolińskich 15, parter na lewo), z następ. porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostat. W. Zgr. 2) Poprawki w statucie. 3) Sprawozdanie przewodniczącego. 4) Wnioski komisji lustrac. 5) Nasza deklaracja program. 6) Wybór nowego zarządu. 7) Wnioski i interpelacje. Z uwagi na ważność spraw obecność wszystkich członków i punktualność konieczna!

— **Niedzielne wykłady hygjeniczne.** W niedzielę, 25 bm., o g. 11 przed poł., w sali kino-teatru „Kopernik" wygłosi dr. J. Opieński wykład p. t. „Alkoholizm, gruźlica i kiła jako klęski społeczne". Wykład objaśnią liczne przeźrocza.

— **Dzisiejszy, tj. sobotni występ p. Zamorskiej** w „Nizinach" będzie ostatni, gdyż artystka w poniedziałek już opuszcza Lwów. Raz jeszcze zaznaczamy, że jest to najlepsza rola tej utalentowanej, cenionej śpiewaczki, która zdobyła sobie we Lwowie powszechną sympatję.

— **„Radio - dziewczyna".** Wtorkowa premjera nowej operetki pod każdym względem zapowiada się świetnie. Malarnie teatralne i warsztaty krawieckie pośpiesznie kończą przygotowania do wystawy, która jak zawsze będzie bardzo staranna. Reżyser Tatrzański obmyślił cały szereg efektownych i wesołych sytuacji, prócz tego przygotował dla publiczności pewną niespodziankę. „Radio - dziewczyna" powinna we Lwowie podobać się i zdobyć sobie trwalszy sukces.

— **Wszystkie bilety zostały rozsprzedane** na dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Kopciuszka". Niedzielne przedstawienie „Kopciuszka" rozpocznie się o godz. 3 pop., gdyż wieczorem daje Teatr Wielki „Lohengrina".

— **50 procent zniżki** obowiązywać będzie na niedzielne wieczorne przedstawienie „Lohengrina". Miłośnicy Wagnera powinni skorzystać skwapliwie z biletów o połowę tańszych.

— **50-te przedstawienie „Hrabiny Maricy".** Przypominamy, że w niedzielę odbędzie się w Teatrze Nowości 50 przedstawienie „Hrabiny Maricy" w premjerowej obsadzie.

— **Drugi wieczór karnawałowy L. K. S. Lechja,** odbędzie się dnia 1 lutego w salach Kasyna oficerskiego. Początek o godz. 9 wiecz. Strój wieczorowy. Muzyka 40 pp. Wstęp ściśle za zaproszeniami, kóre wydaje od 26 bm. sekretarz klubu w Bibljotece Kasyna ofic. (ul.. Fredry l. 1. parter na lewo) w godz. od 6—7 wieczorem.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Święto małżeńskiej miłości.

Od wieków przechowują Hindusi zwyczaj, że co roku w święto miłości małżeńskiej, Hinduski myją swoim małżonkom nogi a następnie dekorują je kwiatami.

W dniu tym ofiarowują one w świątyniach kwiaty, a na ołtarzach palą wonne drzewo sandałowe, prosząc bogów o zdrowie i długi żywot dla swych mężów.

U nas uroczystości tych wprowadzić nie można, już choćby z tego względu, że albo męża całymi dniami niema w domu, albo jeżeli jest, to go nawet między najstarszymi pantoflami odnaleść nie można.

Zresztą wielu mężczyzn chętnie zgodziłoby się na mycie nóg, (zwłaszcza, gdy brzuszek jest zbyt wypukły), ale z czyszczenia kieszeni w każdej chwili gotowi są zrezygnować. **K.**

—oxo—

Nowa ustawa bankowa.

Z dniem 1. bm. weszło w życie rozporządzenie Prez. Rzpltej z 27. grudnia 1924 o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami. Rozporządzenie to odebrało moc obowiązującą jedynej polskiej ustawie z 23. marca 1920 o nadzorze nad przedsiębiorstwami bankowemi i kantorami wymiany i dzielnicowym ustawom z zakresu bankowości. Wydano je na zasadzie drugiej ustawy o t. zw. pełnomocnictwach.

Świetna konjunktura walutowa z czasów inflacji markowej powołała do życia nadmiar przedsiębiorstw bankowych o minimalnych kapitałach zakładowych, którym z chwilą stabilizacji polskiej waluty i ustania paska na waluty zagraniczne zabrakło soków do życia. Wiele z tych instytucji „spekulacji dolarowej" zakończyło już swój krótki, ale zasłużony żywot, inne czekają jeszcze na powrót nieodżałowanych stosunków cogodzinnej haussy, gdy się jednak utwierdzą w przekonaniu, że czasy te — przynajmniej na razie — bezpowrotnie minęły, zamkną swe nieszczęsne podwoje. Do zajęcia zdecydowanego stanowiska dopomoże właścicielom cieplarnianych banków nowa ustawa bankowa, która określa najmniejszą wysokość kapitału zakładowego dla **banku akcyjnego lub komandytowo-akcyjnego**, mającego siedzibę lub filję w Warszawie, na dwa i pół miljona złotych, we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Łodzi, na półtora miljona, we wszystkich innych miejscowościach na miljon złotych. Najmniejszy zaś kapitał zakładowy **hipotecznego banku akcyjnego lub komandytowo-akcyjnego** wynosi bez względu na miejscowość pięć miljonów złotych. Dla istniejących banków akcyjnych i komandytowo-akcyjnych wprowadza nowa ustawa bankowa ulgę tego rodzaju, że pozwala im wykazać do końca br. kapitał zakładowy w kwocie minimalnej 500.000 zł., do końca 1926 r. 1,000.000 zł., resztę do końca 1928. W razie niedostosowania się do norm ustawowych w oznaczonych terminach ma nastąpić niezwłoczna likwidacja banku. Oprócz wysokiego kapitału zakładowego wymaga nowa ustawa do założenia banku zezwolenia rządowego (koncesji), udzielanego według swobodnego uznania przez ministra skarbu po zasiągnięciu opinji organizacji gospodarczych o osobach założycieli i celowości przedsiębiorstwa.

Również zezwolenia ministra skarbu do założenia przedsiębiorstwa bankierskiego, nie będącego bankiem, potrzebują osoby fizyczne, spółki firmowe lub komandytowe; uzyskanie koncesji dla tych przedsiębiorstw będzie uzależnione od wykazania się odpowiednim kapitałem, którego najniższą kwotę oznaczy także minister skarbu.

Dr. N. S.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 23, stycznia.

+ **O obniżenie cen cukru.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministr. w Warszawie odrzucony został wniosek min. spraw wewnętrznych przedłożony na skutek uchwały rady spożywców, w sprawie obniżenia cła pobieranego przy imporcie cukru zagranicznego z 45 do 25 złotych za 100 kg. Rada spożywców kierowała się następującemi danemi: przed wojną 100 kg. kryształu kosztowało w hurcie najwyżej 26 rubli, tj. 69 zł. 16 gr. Obecnie 100 kg. kryształu kosztuje od 105 do 106 zł. franko Warszawa. Kostka kosztowała przed wojną 31 rb. za 100 kg. tj. 82 zł. 46 gr., obecnie zaś od 120 do 125 zł. franko Warszawa. Z powyższego wynika, iż kryształ droższy jest obecnie niż przed wojną **o 50 blisko proc.** To samo dotyczy kostki.

Wobec tego rada spożywców przyszła do wniosku, iż obecnie obowiązujące ceny cukru są zbyt wygórowane i należy dążyć do ich obniżenia drogą umożliwienia importu cukru zagranicznego, tańszego od polskiego o 50 blizko procent (cukier kosztuje zagranicą od 45 do 48 zł. za 100 kilogramów). Import tego cukru zmusiłby cukrowników do obniżenia cen. Zarządzenie takie byłoby tembardziej wskazane, iż ceny cukru na rynku światowym mają tendencję zniżkową. Komitet ekonomiczny, uwzględniając ciężką (?) sytuację finansową polskiego przemysłu cukrowniczego, nie podzielił tego poglądu i odrzucił wniosek ministra spraw wewnętrznych.

+ **Pobór podatku dochodowego od uposażeń.** Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór państwowego podatku od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej był dokonywany w miesiącu lutym br. w dotychczasowym trybie według skali ogłoszonej na miesiąc styczeń br.

+ **Lustracja przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.** Zgodnie z zarządzeniami ministra skarbu lustracja przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w związku z upływem terminu wykupu świadectw przemysłowych rozpoczęta została 20. bm. Lustratorzy rozpoczęli obchodzić przedsiębiorstwa, sprawdzać patenty i pociągać do odpowiedzialności winnych niewykupienia świadectw przemysłowych wzgl. wykupienia świadectw niewłaściwych. Termin wykupu świadectw — jak wiadomo — upłynął, zgodnie z ustawą w dniu 31.grud nia 1924 r., a termin wykupu świadectw bez kar za zwłokę był sprolongowany do 15 bm. Zgodnie z tem kary za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie pobierane będą przy wydawaniu świadectw, poczynając od 15 stycznia br.

GIEŁDA LWOWSKA.

Z akcji niekotowanych kupowano wczoraj Jaworzno (drobne sztuki poszukiwano po kursach wyższych). Gazy zachodnie (poprawiły się na 2.50). Gazy wschodnie cokolwiek słabsze. Poszukiwano Machlejd, Ruckera. — Za Przeworsk imienny chciano płacić 215.—, żądano 220. Kursa akcji kotowanych naogół niejednolite. Browary, Rakszawa, Tespy, Parowozy zwyżkowały. — Utrzymały się przy kursach wczorajszych: Chybie, Cegielski; Chodorów zaś i Gazolina lekko zniżkowe. Z akcji przemysłowych zwyżkował B. Przemysłowy. Ruch naogół dość ożywiony. Papiery handlowe w zaniedbaniu. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.55 i pół, 0.56; Przemysłowy 0.38, 0.39; Z. B. K. 0.14 i pół, 0.14.75, 0.15; Małopolski 0.36; Zarobkowy 7.50; Browary 9.55, 9.50; Chodorów 4.50, 4.45; Chybie 5.25, 5.30, 5.40; Cegielski 0.77, 0.75, 0.76; Gazolina 1.60, 1.55; Ćmielów 0.63, Oikos 2.20, 2.25; Parowozy 0.42, 0.41; Nafta 0.65; Rakszawa 1.90; Siersza g. 4.50, 4.55; Tesp. 4.25, 4.30, 4.35.

Niekotowane: Brugger 0.36; Bibljoteka 0.90; Elektrosan 0.10; Gazy wschodnie 11.10; Gazy zachodnie 2.45, 2.50; Jaworzno (100), 11.00, 11.05, (25) 11.75, 11.80, 11.85; Jaworzno drobne 13.60, 13.75; Lesienice 1.25, 1.30; Machlejd 1.15, 1.20. Olkusz 0.95; Pol. Feresta 1.20, 1.10; Schön 53.00; Węglówki 0.01 i pół.

* * *

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj słabe, tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.17 jedna czwarta do 5.17 i pół; dol. kanadyjskie 5.14 jedna czwarta do 5.14 trzy czwarte, korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02 jedna czwarta do 0.02 i pół; franki szwajc. 0.27 jedna czwarta do 0.27 i pół, frank szwajcarski 1.00 do 1.02, funty szterl. 23.85 do 24.00; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.42 do 0.44 gr., korony austr. za tys. 0.07—0.07 jedna czwarta gr.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90; 20 frank. 19.70 do 19.75; 20 mark. 24.80 do 24.90; 10 rubli 26.80 do 26.90 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 jedna trzecia do 0.44 i pół; 5 kor. austr. 2.32 do 2.34; guldeny 1.18 do 1.20; ruble 1.88 do 1.90; kopiejki za rubel 0.84 do 0.86 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6.80, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,40, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,39, B. Zw. Sp. Zarob. 7,75, B. Zachodni 0,00, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,50, Tespy 0,00, Kijewski 0,18, Puls 0,00, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,50. Czersk 0.50, Częstocice 2,40, Gosławice 2,05, Michałów 0,00, Cukier 3.30, Węgiel 2,95, Pol. Nafta 0,00, Brugger 00,00, Nobel 1.85, Cegielski 0,72, Modrzejów V. 4,60, V-0,00, Norblin 0,74, Ostrowieckie 6,80, Parowozy 0,50, Pocisk 0,00, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 1,95, Ursus 1,90 Zieleniewski 9,30, Zawiercie 19,75, Żyrardów 12,15, Borkowski 0,91, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,62, Haberbusch 0,00, Spiess 0,00, Siła Światło 0,40, Firley 0,30, Łazy 0,13, Drzewo 0,85, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,74, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp, i Żegluga 0,00, Filtzner 4,05, Rudzki 1,28, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 1,02, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,95, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 10,50, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja częściowo zwyżkowa (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,49—101,01, Złoty 100,84—101,36, N. Jork 5,2403-5,2667. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 20.	Lwów 23. stycznia	Warszawa 23. stycsnia	Zurych 23. stycznia
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	100.00
1 funt ang.	—	24·89	24·87
100 frs. franc.	—	28·20	28·10
100 fr. szwaj.	—	100·25	000·00
100 frc. belg.	—.—	00 00	26 65
100 K czesk.	—	15 50	15 50
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 kaust.	—	7·3075	7·30
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.51	21·42
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	210·05	209·50
100 K norw.	—	00·00	79.50
100 K duńsk.	—	00·00	92·52
100 K szw.	—	000·00	140·00
Hiszpanja			73·90
Belgrad			8·40
Pożycz złota		7·40	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·57	
Poż. konw.		4·50	
		(AW)	(AW)

—o—

NADESŁANE.

Rasputin żyje

Moskwa, 23. stycznia. — (Tel. Rosta). Z Syberji nadchodzą przerażające wieści, że głośny demon Rosji carskiej — RASPUTIN, który jakoby został zabity przez Księcia Jussupowa, żyje i na czele swoich zwolenników kieruje się w stronę Moskwy. Wśród ludu rosyjskiego wiadomość ta wywołała wielkie przerażenie; mieszkańcy wsi, w okolicach których widziano RASPUTINA — opuszczają swoje siedziby i w popłochu uciekają do Moskwy.

Nowy działacz endecki na terenie czortkowskim.

Donoszą nam z Czortkowa:

W ciągu r 1924 przywrócono na nowo do życia tutejszą Radę Powiatową wraz z Wydziałem powiatowym, które od czasu wybuchu wojny zaprzestały wszelkich czynności, a nawet były pozbawione kierownictwa.

Województwo tarnopolskie ustanowiło komisarza rządowego dla wymienionego Wydziału pow. p. Tadeusza Potockiego, wł. dóbr Uhryń, dodając mu do pomocy Radę przyboczną. Przy wyborze członków Rady przybocznej, starano się uwzględnić mniejwięcej wszystkie najważniejsze stronnictwa i narodowości istniejące w kraju, gdyż do Rady tej powołano nawet Rusinów i Żyda.

Komisarz Potocki rozpoczął swoje czynności od zamianowania sekretarza Rady pow. p. Ludwika Glodta, dotychczasowego komisarza starostwa w Czortkowie i wyznaczył mu odrazu pobory VI. stopnia płac urzędn. państwowych; takie same pobory wyznaczył pan komisarz i sobie.

P. Ludwik Glodt, który w starostwie czortkowskiem więcej pobierał niż urzędował, rozpoczął swoje „urzędowanie“ w Radzie powiatowej od tego, iż dał się wybrać prezesem Koła Związku Ludowo - Narodowego na pow. czortkowski, stając się temsamem wodzem wszystkich tutejszych endeków.

Poza polowaniem, objeżdża p. Glodt gminy swojego powiatu i urządza w nich wiece, bałamucąc lud polski i przyrzekając rozmaitym interesentom rzeczy, których nigdy nie spełni.

Wszyscy głośno to mówią, że p. Glodt, który jako urzędnik Starostwa był zupełnie bezpartyjnym, oraz który nie posiadał najmniejszych zasług w pracach publicznych oraz znajomości ludu i jego potrzeb, wystąpi przy najbliższych wyborach, jako kandydat na posła do Sejmu.

Wolno „Panu Komisarzowi“ jako pełnoletniemu obywatelowi Polski stawiać swoją kandydaturę na liście sympatycznego mu stronnictwa, ale nie wolno mu jako urzędnikowi publicznemu i wykonawcy uchwał Rady przybocznej złożonej z członków rozmaitych stronnictw, obejmywać kierującego stanowiska w jednem stronnictwie.

Przy słynnych w całym świecie wyborach „galicyjskich“ odgrywały niepoślednią rolę Wydziały pow. jako twierdze wyborcze osławionej i smutnej pamięci „Zdrady Narodowej“. — Taką placówką ma się stać widocznie znowu Wydział tut. Rady powiatowej, przy najbliższych wyborach sejmowych, by przepchać operetkową kandydaturę p. Ludwika Glodta!

Już teraz stanowczo zakładamy protest! Prezesura polityczna p. Glodta i jego służba na rzecz jednego tylko stronnictwa są nieprzyzwoitymi i nie przyczynią się bezwarunkowo do uspokojenia stronnictw polskich na kresach; — a cóż dopiero działoby się, gdyby Rada powiatowa w czasie akcji wyborczej stała się kuźnią wyborczą na rzecz kandydata jednego stronnictwa?!

P. Komisarz Potocki powinien mieć na tyle taktu, aby wezwać p. Glodta do złożenia prezesury tutejszej Chjeny. —kw—

Wynalazek nowego kotła parowego

Niemieckie pisma donoszą o senzacyjnym wynalazku dokonanym przez inż. Bernarda Beckera, polegającym na tem, że przy pomocy specjalnych urządzeń można uzyskać z zimnej wody parę o ciśnieniu do 150 atmosfer w ciągu kilku minut. Dotychczasowe próby dały podobno tak dobre rezultaty, że obecnie wybudowano w miejscowości Nohr obok Weimaru wielką fabrykę, która będzie wytwarzała kotły systemu Beckera.

Konstrukcja wynalazku ma być prosta. Kocioł ma formę małego pieca kaflowego i ze swemi rurami stanowi tylko jedną dwusetną objętości przeciętnego kotła parowego. Dla wytworzenia tej samej ilości pary byłby potrzebny kocioł normalny, o powierzchni ogrzewalnej 30 metrów kwadratowych. Kocioł Beckera nie potrzebuje też żadnego komina. Wytwarza parę na zawołanie, jak za machnięciem różdżki czarodziejskiej, w przeciągu pięciu minut o prężności 15 atmosfer, nowe konstrukcje podobno nawet do 150 atmosfer. Najbardziej charakterystycznym ma być to, iż wynalazek ominął zasadę kotła wodnego, parę wytwarza przez wtryskiwanie zimnej wody na mocno rozgrzane rury, która przy zetknięciu się z niem zamienia się w parę.

Kocioł próbny opalany jest naftą, ale są już próby spalania innych materjałów. Obsługa kotła i nastawienie na wymaganą ilość atmosfer jest automatyczne.

Oczywista, że pełne wprowadzenie tak donosłego wynalazku w życie przemysłu, sprowadzić i wywołać może przewrót w dziedzinie używalności t. z. normalnych kotłów. Pod jednym warunkiem tylko, że iż doniesienia pism niemieckich są zgodne z rzeczywistą konstrukcją wynalazku.

—oxo—

Gruźlica wzrasta.

Jak świadczą cyfry, przytoczone przez dr. Ciąglińskiego, w referacie wygłoszonym w Tow. medycyny społecznej w Warszawie w latach ostatnich, liczba chorych na gruźlicę wzrosła zarówno u nas, jak we wschodniej Europie. W czasie wojny wzmogła się znacznie śmiertelność z powodu gruźlicy, od r. 1919 zaś spadła do norm przedwojennych.

W Warszawie śmiertelność od r. 1880 spadła stopniowo z 430 na 100 tysięcy do 200—220 w latach 1912—1914. Lata okupacji wywołały natomiast wzrost śmiertelności aż do 800 na 100 tysięcy w r. 1917; a 640 na 100 tysięcy w r. 1918. W latach pookupacyjnych nastąpił dalszy spadek śmiertelności, wyrażający się liczbami 440—330 w r. 1919—1920, aż wreszcie rok 1921 przyniósł maximum w tym kierunku, bo 200 na 100 tysięcy ludności.

Jednak już od r. 1922 gruźlica poczęła zabierać coraz więcej ofiar, tak, iż lata 1922—1924 wykazały śmiertelność 225 na 100 tysięcy.

Poprzedni spadek śmiertelności nie dowodzi pomyślniejszych warunków zdrowotnych, ale można go wytłumaczyć tem, że w najcięższych latach znaczna liczba chorych na gruźlicę wymarła, a zostali tylko odporniejsi. Wkrótce odbędzie się w Warszawie zjazd przeciwgruźliczy w celu obmyślenia środków zwalczania tej strasznej choroby.

Sport.

NARCIARSTWO.

Zawody w Zakopanem, zorganizowane przez sekcję miejscowego Sokoła, obfitowały w szereg niespodzianek. Najlepszy czas osiągnął startujący poza konkursem w biegu wojskowym W. Suleja. W konkurencji w biegu sen. II. kl. osiągnął W. Gąsienica lepszy czas od zwycięzcy biegu sen. I. kl. J. Bujaka. Dobre wyniki osiągnęli K. Schiele w biegu starszych i E. Ziętkiewiczowa w biegu pań.

W szczególności: **I. Bieg seniorów I. kl. — 18 km:** 1) J. Bujak (S. N. T. T.) w czasie 57.31, 2) S. Sieczka (Sokół) 57.56, 3) J. Lasak (S. N. T. T.) 58.05.

II. Bieg seniorów II. kl. — 18 km: 1) W. Gąsienica (S. N. T. T.) 57.51, 2) W. Żytkiewicz (S. N. T. T.) 57.54, 3) S. Lankosz (S. N. T. T.) 58.04.

III. Bieg starszych — 18 km: 1) K. Schiele (S. N. T. T.) 57.44, 2) A. Zamojski (S. N. T. T.) 1:02.04, 3) H. Bednarski (S. N. T. T.) 1:03.18.

IV. Bieg seniorów III. kl. — 18 km: 1) Kuzaś (S. N. T. T.) 59.43, 2) Wilczyński (Sokół) 1:00.04, 3) Mietelski (S. N. T. T.) 1:02.46.

V. Bieg pań — 4 km: 1) E. Ziętkiewiczowa (S. N. T. T.) 37.00, 2) J. Ochotnicka 43.35, 3) Żydroniówna 44.25.

VI. Bieg wojskowy — 18 km (poza konkursem): 1) W. Suleja 56.08, 2) M. Mückenbaum 58.07, 3) A. Krzeptowski 1:00.58.

OGÓLNE.

Walne zgromadzenie L. K. S. Sparta wybrało w dniu 4 bm. nowy zarząd w następującym składzie: prez. A. Fedorowicz, I. wicepr. Jerzy Tyszkiewicz, II. wicepr. J. Noehr, sekr. W. Kral, skarbnik S. Komarnicki, gosp. Z. Krajniak, członkowie wydziału: inż. S. Malko, inż. L. Karasiński, W. Aschenberg i E. Kustanowicz. Sekcja piłki nożnej sekcja lekkoatletyczna i sekcja sportów zimowych otrzymały osobnych kierowników.

CHARLES FOLEY. 8

Okno w drzwiach.

Tłumaczył S. S.

Dlaczego więc w tej chwili przypomniałam sobie zdanie usłyszane w bibljotece i ujrzałam w myśli spojrzenie groźne a płomienne Waltera?

Zawstydzona tak niskiemi podejrzeniami, odrzuciłam je od siebie.

Byłam zdecydowana nie pozostawać ani o dzień dłużej w zamku i zastanawiałam się, czy o przygodzie mojej zawiadomić panią domu. — Wkrótce jednak odrzuciłam ten projekt, z obawy skandalu. Pani Ménaldi poczuwałaby się do przeprowadzenia śledztwa, mógłby mi ktoś nie uwierzyć i plotki rozeszłyby się.

Przed śniadaniem zawiadomiłam panią Ménaldi, że z powodu nagle otrzymanej depeszy, zmuszona jestem zaraz wyjechać. Żałowała ogromnie, ale nie zatrzymywała mnie więcej.

Gdy w kwadrans później weszłam do salonu, baronowa de Viertal pociągnęła mnie na kanapę:

— Wie pani, ten zamek jest chyba siedliskiem upiorów. Co się tej nocy nie działo! Służba tak strasznie hałasuje, że spać nie można. Około drugiej w nocy obudziło mnie jakieś stąpanie w korytarzu nademną. Myślałam, że duchy, ale służąca powiedziała mi, że to ktoś ze służby tak chodził tej nocy.

Słowami temi ucieszyłam się szalenie! Więc to ktoś ze służby, złodziej prawdopodobnie usiłował okraść mnie. Na myśl, że Walter oczyszczony był z wszelkich podejrzeń, zabiło mi serce radośnie.

Obawiając się, aby uradowana moja mina nie zwróciła uwagi, wyszłam do parku.

O parę kroków od domu, spotkałam Waltera. Ujrzawszy mnie, cofnął się, co złożyłam na karb naszych oziębłych stosunków. Po chwili jednak, widząc moją uradowaną twarz, zbliżył się znowu i zaczęliśmy rozmawiać. Oczy jego pozostały nieufne, ale uśmiechał się z miną człowieka, któremu zdarzył się szczęśliwy przypadek. Oznajmiłam mu, że wyjeżdżam dziś z zamku.

— O kórej godzinie? — zapytał.

— O drugiej popołudniu.

— Ach, gdybym był wiedział, nie byłbym się angażował na dzisiejsze polowanie! — zawołał głosem tak żałosnym i wyglądał przytem tak szczerze zmartwiony, że radość zalała moje serce.

Wtedy dopiero zauważyłam, że nosił na sobie strój myśliwski. Na głowie miał filcowy kapelusz z piórkiem, a na rękach kangurowe rękawiczki.

— Czy nie zobaczę panią więcej? — spytał.

— Tu już nie — odparłam — ale w Paryżu przyjmuję co czwartek od 3 do 7.

Oddaliłam się, trochę skonfudowana mojem obcesowem zaproszeniem, które mogło mu dać do myślenia.

...Zaledwie od kilku dni byłam w Paryżu, gdy zjawił się u mnie Walter. Polowania trwały wciąż jeszcze, ale poświęcił je dla mnie. W miesiąc później oświadczył się i został przezemnie przyjęty. Odtąd widywaliśmy się codziennie. Opowiadałam mu wszystko o sobie, dzieciństwo moje, usposobienie, charakter, plany na przyszłość. Słuchał mnie w skupieniu, prawie z nabożeństwem, ale milczał przeważnie i nie mogłam lepiej go poznać. Rezerwa jego podobała mi się jednak; byłabym doznała rozczarowania, gdyby się był okazał gadatliwym. Majątek jego równał się mojemu, w towarzystwie staliśmy na tym samym szczeblu.

(C. d. n.)

——oxo——

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.